

Demonologia dla dzieci

AUTOR: PIOTR DOBROWOLSKI

Poznańskie Opowieści z niepamięci to zaproszenie w „cudowną i pożyteczną” podróż, która każdemu dziecku pozwoli na lepsze poznanie otaczającego go świata i samego siebie.

■ Słowiańska mitologia opisuje Kłobuka jako ducha, który – chociaż może przybierać dowolną postać – najczęściej wyobrażany jest jako zmokła kura, kaczka, gęś, sroka lub wrona. Opiekuje się on swoim gospodarzem, znosząc mu przedmioty ukradzione sąsiadom. Podobno czasem spełnia też wypowiedane na głos życzenia. Kiedy jest w pobliżu, trzeba mówić ze szczególną ostrożnością, ponieważ Kłobuk potraktować może tak wszystko, co usłyszy. Każde nieostrożnie rzucone zdanie, żart czy przekleństwo może zostać wcielone przez niego w życie. Taka właśnie sytuacja inicjuje akcję spektaklu dla dzieci *Opowieści z niepamięci* w poznańskim Teatrze Animacji. Sześciorgu biorącym w nim udział aktorom, znakomicie animującym ciekawie wykonanie, inspirowane ilustracjami Witolda Vargasa z *Bestiariusza słowiańskiego*¹ lalki, udaje się zaprezentować na scenie zapomniany, choć coraz częściej powracający w teatrze świat dawnych mitów, legend i wierzeń. Wykorzystują przy tym współczesne środki, co pozwala im skutecznie omijać mielizny stylistycznych stereotypów.

Interesującą, choć nieskomplikowaną w planie dramatycznym opowieść wyreżyserował pracujący gościnnie w Teatrze Animacji, pochodzący z Brazylii, Eduardo de Paiva Souza, znany jako Duda Paiva. Znakiem rozpoznawczym tego – od lat mieszkającego w Holandii, lecz pracującego na scenach całej Europy – tancerza i lalkarza są charakterystyczne lalki. Wykonane z gąbki figury, zarówno te małe, średnie, jak i te większe od człowieka, dysponują niemałym potencjałem ekspresji, wykorzystywanej przez sprawnych animatorów do tworzenia przesyconych niesamowitością opowieści, których humor przełamany jest szczyptą horroru.

W tym roku mija dziesięć lat, odkąd Marek Waszkiel, ówczesny dyrektor Białostockiego Teatru Lalek, doprowadził do współpracy prowadzonego przez siebie zespołu z założoną przez Paivę holenderską grupą Duda Paiva Puppetry & Dance. Na podlaskiej scenie stworzona została wówczas *Fasada*, w której dowcip także łączył się z grozą, będącą ważnym, często nawet nieodzownym elementem każdej mądrej baśni. W adresowanym do dorosłych białostockim spektaklu wykorzystana została polska muzyka klasyczna, pieśni operowe, teatr żywego planu i taniec. W stworzonych przez Paivę *Opowieściach z niepamięci* także pojawiają się różnorodne style i środki teatralne. Gra aktorska przeplatana jest fascynującą, często budzącą podziw publiczności, pracą z lalkami.

zakończenia, które wydaje się nieco naciągane i niejasne) czytelną narrację. Ta godzinna historia – za której dramaturgię, a częściowo i za sukces, odpowiada doświadczona dramaturżka teatru dla dzieci i młodzieży Malina Prześluga, będąca również współautorką koncepcji całości przedstawienia – przez cały czas swojego trwania utrzymuje zainteresowanie zarówno młodszych, jak i starszych widzów. Ich ciekawość prowokowana jest nie tylko treścią, ale i widowiskową estetyką spektaklu.

Historia zmagania o ocalenie Płanetnika, który za sprawą Kłobuka (przez wypowiedziane w nieodpowiednim momencie, nierozważne słowa) spadł z nieba, jest okazją do zaprezentowania kilku postaci wywodzących

Wykonane z gąbki figury, zarówno te małe, średnie, jak i te większe od człowieka, dysponują niemałym potencjałem ekspresji, wykorzystywanej przez sprawnych animatorów do tworzenia przesyconych niesamowitością opowieści.

kami. Czasem funkcjonują one jako dopełnienie ciał aktorów, poszerzające zakres ich kreatywnych możliwości, a czasem – jako ich pełnoprawni partnerzy. W niektórych scenach wykorzystany jest taniec, w innych teatr cieni. Wykonawcy śpiewają tradycyjne słowiańskie pieśni, a także inicjują – nie wywołując wrażenia opresji – interakcje z publicznością.

Pomimo różnorodności użytych środków spektakl jest spójny fabularnie i pozbawiony nadmiernej ilości wątków pobocznych, posiada wartką i (niemal do końca, za wyjątkiem

się z przedchrześcijańskich wierzeń ludowych. Obok wspomnianych duchów pojawia się leśna znachorka Baba, dwulicowa, szczególnie groźna dla dzieci Jędza (pierwowzór czarownicy ze spisanej przez braci Grimm bajki *Jaś i Małgosia*) i żarłoczny, budzący grozę Bezkost. Potencjał edukacyjny spektaklu nie wiąże się jedynie z prezentacją słowiańskich podań. *Opowieści z niepamięci* to wykorzystująca legendarne motywy współczesna baśń, będąca zaproszeniem w „cudowną i pożyteczną”, jak sformułował to kiedyś Bruno

Bettelheim, podróż, która każdemu dziecku pozwoli na lepsze poznanie otaczającego go świata i samego siebie. Jako jej adresaci wskazani są młodzi widzowie w wieku lat dziesięciu i starsi. Mam wrażenie, że sugestia ta wynika z obaw, czy młodsze dzieci nie przestraszą się niektórych postaci i scen. Nawet jeśli takie niebezpieczeństwo istnieje, rodzice mogą się nie obawiać – zło zostanie zwyciężone, a dreszcz emocji zwiększy tylko uważność odbioru. Wartki i wysmakowany estetycznie spektakl Paivy może budzić też zainteresowanie dorosłej publiczności, której nie powinien razić pojawiający się na samym początku łagodny, charakterystyczny w teatrze dla dzieci, ton głosu narratora (Krzysztof Dutkiewicz). Zanim stanie się on pełnoprawnym uczestnikiem akcji, opowie o dawnych czasach, w których „ludzie zbierali się wokół ogniska, by razem śpiewać i opowiadać sobie wspaniałe historie. Legendy o wiedźmach, duchach, upiorach – dobrych i złych”. „A teraz my opowiemy wam kilka z nich” – zapowie.

Na scenie rozbrzmiewają dźwięki białoruskiej pieśni, gdy w półmroku pojawia się tańcząca postać. Maską granego przez Julianę Dorosz Kłobuka bardziej niż kurę czy kaczkę przypomina afrykańskiego trzewikodzioba. W kreowanym na scenie świecie nie stanowi to żadnego problemu – przecież ten leśny demon może przybrać dowolną, nawet najbardziej fantastyczną postać. Jego pełne wdzięku ruchy mogą wodzić na pokuszenie. Jednak pojawiająca się po chwili grupka osób nie ulega ich czarowi, wiedząc, że zawsze, gdy pojawia się Kłobuk, dzieje się coś niedobrego. Próbuje go przegonić. Nie zdając sobie sprawy, że wciąż jest w pobliżu, zaczynają swobodnie opowiadać o kolejnej mitycznej postaci. Moc leśnego demona sprawia, że żart o potknięciu się „wielkiego i potężnego”, rządzącego pogodą Płanetnika staje się faktem. Kiedy władający wiatrem duch ląduje na ziemi, światu zagraża zagłada: pozbawiona deszczu ziemia przestanie dawać życie, przyroda nie odrodzi się wiosną. Wykonana z gąbki wielka lalka wyobrażająca muskularnego osiłka wprost ze sznurowni spada na Marcela Górnickiego, ukrywając niemal całą jego sylwetkę. Animowany przez aktora Płanetnik słabnie. Potrzebuje pomocy. Próby podrzucenia go do nieba nie przynoszą rezultatu. Wszystko wskazuje na to, że konieczna będzie pomoc kolejnych – mitycznych i korzystających z magii – postaci.

Płanetnik to niezbyt elokwentny duch. Wie, że pomoc mu może Baba, znachorka, którą



Opowieści z niepamięci, reż. Duda Paiva, Teatr Animacji w Poznaniu (2016)

przywoła skandowanie jej imienia przez wszystkie zgromadzone w teatrze osoby. Okrzyki zasiadających na widowni dzieci nie cichną jeszcze całkiem, gdy na scenie pojawia się nieforemna, gąbczasta piłka, którą bawią się aktorzy. Mariola Ryl-Krystianowska rozwiązuje spajający tę kulę sznurek i zaczyna wchodzić w kostium-lalkę, równocześnie przeistaczając się w syjamską bliźniaczkę oczekiwanej przez wszystkich Baby. Rysy twarzy tej nagiej starowinki przypominają zabawnego maskarona. I choć początkowo – skrzecząc i głośno pytając, kto ją wzywał – budzi lęk, po chwili okazuje się dowcipną, sympatyczną, choć dosadnie bezpośrednią, wiedźmą. Pierwszym sposobem na pomoc Płanetnikowi ma być powąchanie przez niego „magicznej giry”. Ta próba, podobnie jak i kolejne, oparte na zbiorowym działaniu, nie przynosi oczekiwanego rezultatu.

Baba, nim zniknie, wskaże możliwe magiczne rozwiązanie problemu. Do jego realizacji potrzebne będzie mleko czarnej krowy i jajo czarnej kury. Nawet kolejne pojawiające się groźne demony, podobnie jak i Kłobuk, występujący w nieco zmienionej postaci (tym razem grany przez Marcina Chomickiego), przyczynią się do szczęśliwego zakończenia tej historii. Zanim ono nastąpi, konieczne będzie przewyciężenie lęku ludzi, ich współdziałanie i poświęcenie jednej z postaci. W końcu Płanetnik wróci do podniebnej pracy, a z te-

atralnego nieba spadnie teatralny śnieg – znak, że wszystko wróciło na swoje miejsce.

Legendy to bardzo ważny element każdej tradycji kulturowej. Słowiańskie wierzenia, niegdyś skutecznie tępione przez Kościół i niemal niezachowane w zabytkach pisanych, miały bardzo niewielkie szanse na przetrwanie. A jednak skrawki dawnych opowieści inspirują dziś coraz większą liczbę artystów różnych dziedzin, również kultury popularnej. Wszyscy oni, podobnie jak zespół poznańskiego Teatru Animacji, przyczyniają się do ocalenia pamięci o słowiańskich mitach. Świetni aktorzy, wśród których szczególnie wyróżniają się – znakomicie przeistaczające się podczas animacji lalek i modulujące głosy – Sylwia Koronczewska-Cyris (jako Jędza) i Mariola Ryl-Krystianowska, przypominają (słowami Marcela Górnickiego, który zapada w pamięć jako aktor żywego planu), że dla baśniowej postaci „koniec świata to być zapomnianym”. ■

1 • P. Zych, *Bestiariusz słowiański. Rzecz o skrztach, wodnikach i rusalkach*, Olszanica 2012.

Teatr Animacji w Poznaniu
Opowieści z niepamięci
koncepcja, reżyseria, projekty lalek,
choreografia Duda Paiva
koncepcja, dramaturgia Malina Prześluga
premiera 23 listopada 2016